

# Ewa Tierling-Śledź

---

## «Vero Italiano» : niezwykle bohater powstania styczniowego : o literackiej biografii Elbano Stanislao de Bechi

---

Annales Neophilologiarum nr 5, 23-39

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

EWA TIERLING-ŚLEDŹ\*  
Uniwersytet Szczeciński

**VERO ITALIANO**  
– **NIEZWYKŁY BOHATER POWSTANIA STYCZNIOWEGO**  
**O LITERACKIEJ BIOGRAFII ELBANO STANISLAO DE BECHI**

Elbano Stanislao de Bechi, garybaldczyk walczący w powstaniu styczniowym, rozstrzelany przez Rosjan we Włocławku 17 grudnia 1863 roku, jest postacią, której udział w historii Włoch i Polski odnotowują historycy obu narodów. W Polsce jeszcze przed II wojną światową pamiętany i honorowany. Postawiono mu pomnik we Włocławku, czcząc w nim bohatera powstania styczniowego, poległego za naszą wolność, a jego związki z Polską i udział w powstaniu przedstawiano w tekstach wspomnieniowych, książkach i artykułach<sup>1</sup>. Po 1945 roku nieco zapomniany. Nie jest też tak powszechnie znany i opisywany w polskiej historiografii czy literaturze jak na przykład Francesco Nullo, który stał się symbolem udziału jeśli nie wszystkich cudzoziemców, to przynajmniej uczestnictwa Włochów w powstaniu styczniowym<sup>2</sup>. Na postać puł-

---

\* Ewa Tierling-Śledź – dr, adiunkt w Zakładzie Literatury Polskiej XX wieku Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują polską literaturę i kulturę kresową, relacje między literaturą a historią, prozę historyczną XX i XXI wieku, biografistykę i autobiografistykę XX wieku.

<sup>1</sup> Obszerną bibliografię prac w języku włoskim i polskim na temat postaci Elbano Stanislao de Bechi i jego udziału we włoskim Risorgimento oraz powstaniu styczniowym zamieszcza i omawia Wojciech Jerzy Skotnicki w artykule *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi (1828–1863) – szkic biograficzny do dziejów Risorgimento i Powstania Styczniowego*, „Zeszyty Naukowe PWSZ we Włocławku. Rozprawy Humanistyczne” t. 2, Włocławek 2004, s. 79–109.

<sup>2</sup> Zarówno w wydawnictwach książkowych, jak i w artykułach rocznicowych z okazji setnej rocznicy powstania styczniowego poświęcono Nullo zdecydowanie więcej uwagi niż de Bechii (zob. choćby *Bibliografia Zawartości Czasopism* za lata 1962–1964). Po 1945 r. ukazała się także jego popularna biografia historyczna: A. Ostrowski, *Francesco Nullo. Bohater Polski i Włoch*, Warszawa 1970. Dziękuję w tym miejscu Wojciechowi Jerzemu Skotnickiemu, który zwrócił mi uwagę na przyczyny tego stanu rzeczy: Nullo był politycznie poprawny jako bardziej znany żołnierz Giuseppe Garibaldiego, znanego ze swojej antykościelnej postawy. Poza tym

kownika de Bechi zwrócił niedawno uwagę Wojciech Jerzy Skotnicki, który jako historyk nie interesował się jednak wzajemnymi powiązaniem literatury i historii<sup>3</sup>. W bogatej materiałowo pracy nie zajmował się literacką biografią Elbano Stanislao de Bechi autorstwa Teresy Bojarskiej, wartą przypomnienia nie tylko dlatego, że jest to jedyna tego typu publikacja na temat bohaterskiego Włocha, lecz także ponieważ stanowi ona interesujący przykład koneksji literatury i historii w tworzeniu biograficznego tekstu<sup>4</sup>.

Zwięzły życiorys Stanisława Bechiego zamieściła w *Polskim Słowniku Biograficznym* Karolina Bielańska<sup>5</sup>, tekst Skotnickiego znacznie poszerzył i dopełnił dane słownikowe, niemniej jednak na użytek niniejszego artykułu należałoby przywołać najważniejsze informacje dotyczące owego *figlio d'Italia*. Elbano Stanislao de Bechi urodził się w 1828 roku w Portoferraio na Elbie. W 1841 roku „idąc śladami ojca [...] rozpoczął karierę wojskową”<sup>6</sup>. Wsławił się w walkach przeciw Austriakom w latach 1848–1849. Odznaczony został Srebrnym Medalem za Waleczność i awansowany na podporucznika. „Po upadku Wiosny Ludów – jak pisał Skotnicki – powrócił do Florencji, ponownie zasilając szeregi armii księcia Leopolda II”<sup>7</sup>. W 1855 roku mianowany kapitanem. Kampanię wojenną 1859 (wojna Francji i Piemontu z Austrią) rozpoczął w strzelcach alpejskich Giuseppe Garibaldi. W 1859 roku awansował do stopnia majora. Po wojnie kontynuował karierę wojskową, ale najprawdopodobniej nie brał udziału w wyprawie sycylijskiej Garibaldi. W 1861 roku doszło do pojedynku między de Bechim a gen. Alessandro Danzinim. De Bechi

---

Nulla zginął w bitwie, z bronią w ręku, co bardziej dodawało mu chwały niż Bechiemu, którego aresztowano przypadkowo.

Cofając się zaś do początku XX w., warto przypomnieć, że najbardziej do gloryfikacji postaci Nulla przyczynił się Stefan Żeromski, który opublikował utwór *Nulla* w zbiorze *Sen o szpadzie*, Kraków 1915 (teksty z tego zbioru od wydania drugiego wchodziły w skład tomu opowiadań *Sen o szpadzie i sen o chlebie*). Z informacji zawartej w przypisie do tego szkicu dowiadujemy się, że szkic *Nulla* jest to polski tekst włoskiej przedmowy autorstwa Żeromskiego do książki G. Locatelli-Milesi, *La spedizione di Francesco Nullo in Polonia, 1863*, Roma 1913. Także Żeromski napisał wstęp do książki Karoliny Firlej-Bielańskiej pt. *Nulla i towarzysze* (Warszawa 1923).

<sup>3</sup> W.J. Skotnicki, *Pulkownik Elbano Stanislao de Bechi...*

<sup>4</sup> T. Bojarska, *Kontredans kujawski*, Warszawa 1971. Autorka w książce posługuje się błędną wersją zapisu nazwiska tego bohatera, pisząc je jako Becchi. W swoim artykule dokonałam korekty w cytatach. Cytaty są sygnowane literą K z numerem strony, z której pochodzą.

<sup>5</sup> K. Bielańska, *Bechi Stanisław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 388–389.

<sup>6</sup> W.J. Skotnicki, *Pulkownik Elbano Stanislao de Bechi...*, s. 88.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 90.

został za to skazany przez trybunał wojskowy na rok odosobnienia w twierdzy Bard<sup>8</sup>, następnie zwolniony przedterminowo po sześciu miesiącach więzienia. Zachował szarżę majora i wrócił do służby, ale w 1863 roku podał się do dymisji i odszedł z wojska. W tym samym roku, uzyskawszy listy polecające od Garibaldiego, udał się do Paryża, zgłaszając chęć udziału w polskim powstaniu. „Z rąk księcia Władysława Czartoryskiego przywódcy Hôtelu Lambert, otrzymał nominację na stopień pułkownika”<sup>9</sup>. Do Warszawy przybył w sierpniu 1863 roku. Florencka „Gazzetta di Firenze” za „Il Moviment” podała 11 listopada 1863 roku, że jako dowódca pułku Elbano Stanislao de Bechi stoczył kilka zwycięskich potyczek z oddziałami rosyjskimi. Jednak już 8 grudnia tego roku, gdy oczekiwał we wsi Bilno na koncentrację rozbitych oddziałów, nad którymi miał objąć dowództwo, został ujęty przez Rosjan. Przez sąd wojenny we Włocławku skazany na rozstrzelanie. Działania deputacji polskich kobiet doprowadziły do interwencji włoskiego posła w Petersburgu u cara Aleksandra II i uzyskania ułaskawienia dla włoskiego pułkownika. Jednak – jak stwierdził Skotnicki – namiestnik Królestwa Polskiego Fiodor Berg świadomie nie poinformował na czas o tej decyzji i wyrok wykonano 17 grudnia 1863 roku<sup>10</sup>.

\*

Teresa Bojarska, przedstawiając w *Kontredansie kujawskim* polski rozdział biografii Bechiego, korzystała przede wszystkim z modelowego wzorca powieści biograficznej prezentującej „losy bohatera na tle historycznych wydarzeń”. Uzupełniając warstwę faktów historycznych fikcją literacką, rozbudowała znacznie wątek romansowy nie poświadczony źródłami, a będący jedynie domysłami zawartymi w ustnej tradycji<sup>11</sup>. Narracja powieści toczy się zatem dwoma splatającymi się ze sobą nurtami: dzieje powstania styczniowego

---

<sup>8</sup> O kulisach pojedynku i sędzię nad de Bechim zob. W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi...*, s. 93–94.

<sup>9</sup> W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi...*, s. 97. Rząd Narodowy wyznaczył Bechiemu także pensję 45 rubli miesięcznie, czyli 180 franków. Podają za Skotnickim, s. 98.

<sup>10</sup> W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi...*, s. 105.

<sup>11</sup> Trudno zgodzić się z ostrością zarzutu jednego z recenzentów, że mamy tu do czynienia bardziej z *vie romancée* niż zbeletryzowaną opowieścią, z czym wiąże się brak psychologizmu bohaterów i ich schematyzm i papierowość. Zob. T.J. Żółciński, *Czytać czy nie czytać*, „Mówią wieki” 1972, nr 10, s. 39. Inni recenzenci pozytywnie ocenili tę powieść, doceniając także połączenie charakteru dokumentalnego tekstu Bojarskiej z wątkiem miłosnym. Zob. P. Knothe, *Powieść o Stanisławie Bechim*, „Nowe Książki” 1972, nr 17, s. 46; A. Wernic, *Włoski oficer w polskim powstaniu*, „Słowo Powszechnie” 1972, nr 62, s. 4.

i udział w nim Bechiego łączą się z losami jego domniemanego romansu i tegoż romansu tragicznym finałem<sup>12</sup>. Zaplatanie się obu wątków widoczne jest już na przykładzie kształtowania opisu postaci.

Autorka powieści załączyła do niej między innymi fotografię Bechiego, dzięki czemu czytelnik utworu może wyrobić sobie własne zdanie na temat wyglądu bohatera. W opisie powieściowej postaci wygląd ten podlega waloryzacji estetycznej i odgrywa istotną rolę w konstruowaniu fabuły. Przedstawiony na początku i pod koniec powieści, w obu przypadkach pełni różne funkcje.

Zanim Bechi stanie się uczestnikiem powstańczych bojów, następuje prezentacja faktów stanowiących antycypację unaocznianych wydarzeń. Fragmentaryczny opis jego aparycji, dokonywany z punktu widzenia zauroczonej nim kobiety stanowi zapowiedź przyszłego romansu:

Jakiż był piękny z oczyma barwy nasyconego nieba, z czupryną lekko kędzierzawą, ciemną. Jego sposób mówienia [po francusku – E.T.-Ś.], cudzoziemskie, śpiewne przeciąganie. I to śmieszne polskie imię. Skąd takie imię u kogoś, kto urodził się na Elbie, a mieszkał we Florencji? Skąd te niebieskie oczy? [...] jego żona jest pianistką – przypomniała sobie z niechęcią. – Żona... I tak się spotkają. On przyjedzie niezadługo, ten szalenciec żądny przygód, szermierz wolności. Niech przybywa, już ona zatroszczy się, aby zapomniał o swojej misji. [...] zatrzyma się u niej, z jej domu nawiąże kontakty [K, 27].

Bechi jawi się tu jako mężczyzna piękny i tajemniczy. Jednak nie bohaterka, a czytelnik uzyska rychłą odpowiedź na jedno z pytań. We fragmencie ukazującym paryski etap w drodze garybaldczyka do Polski, fragmencie stanowiącym jedno z uzasadnień akcesu bohatera do polskiego powstania, pada zdanie: „Właśnie na pamiątkę ojcowskiej przyjaźni dla Polaków otrzymał swoje imię” [K, 58]<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Ze względu na fakt, że pasmo narracyjne dotyczące powstania (biegnące miejscami niezależnie od prezentowanych w powieści losów Bechiego, a jednocześnie będące teź biografią obszernym tłem) jest tu bardzo rozbudowane, można mówić w tym przypadku o powieści historyczno-biograficznej.

<sup>13</sup> Chodzi oczywiście o drugie imię – Stanisłao. Takie uzasadnienie wyboru imienia nie znajduje poświadczenia w źródłach. Bojarska współtworzy tu legendę włoskiego pułkownika i oddziałując na emocje odbiorcy, stara się uzasadnić udział Bechiego w powstaniu poprzez ukazanie propolskich sympatii wyniesionych z domu rodzinnego. Bojarska także w innym swoim tekście o Bechim podaje błędne uzasadnienie wyboru takiego imienia. Zob. W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanisłao de Bechi...*, s. 88.

Uroda bohatera zostaje dostrzeżona także pod koniec powieści przez inną kobietę. Ów drugi wizerunek Bechiego jest w pewien sposób symetryczny wobec cytowanego wyżej – podobne elementy wyglądu i zachowania podlegają percepcji: włosy, oczy, sposób mówienia. W obu przypadkach postrzeganie dokonuje się z punktu widzenia bohaterki utworu, co podkreśla, że niekoniecznie jest to sąd odautorskiego narratora. W porządku naddanym oba opisy stanowią funkcjonalną ramę powieściowej narracji.

Izabela Zbiegniewska, członkini komitetu pań opiekujących się więźniami, odwiedzająca pułkownika w więzieniu zauważa:

Jest piękny. [...] Tak piękny, że aż boli. Hamuje natrętne pragnienie, aby dotknąć włosów powstańca. [...] mówił szybko przeciągając samogłoski. Taki sposób mówienia przypomina śpiewne recitativo – pomyślała przełożona. Jakże mu błyszczą oczy. Ma chyba wesołe usposobienie, w tej chwili jest podniecony, zdenerwowany, a mimo to uśmiecha się. Zachowuje się tak, jakby znajdował się w salonie. Mój Boże, on nie może umrzeć [K, 305].

Zbiegniewska jest postacią historyczną. Znanie są jej wspomnienia o Bechim, w których notując spostrzeżenia z wizyty u skaźca, zarejestrowała opis wyglądu pułkownika oraz związane z nim refleksje i odczucia. Pojawienie się tego opisu w powieści w tych samych okolicznościach historycznych odpowiada zatem kompozycji tekstu źródłowego. Jednak stylistyka powieściowego fragmentu, choć powtarza niektóre określenia pierwowzoru, nie jest prostym cytatem ze źródła<sup>14</sup>. Wspomnieniowy zapis Zbiegniewskiej odwoływał się do stereotypu żywego włoskiego temperamentu i był pozbawiony dramatyzmu ostatnich zdań. Warto jednak zauważyć, że umieszczenie pod koniec powieści kolejnego opisu wyglądu bohatera, dokonanego z punktu widzenia odwiedzającej go kobiety zyskuje dodatkowy, nie tylko werystyczny sens. To krótkie podkreślenie urody Bechiego odgrywa bowiem w tym miejscu istotną rolę w konstrukcji fabuły, jak zostało powiedziane – inną niż miało to miejsce na początku powieści. Tam ukazanie piękna mężczyzny stanowiło przede wszystkim wpro-

<sup>14</sup> *Wspomnienia Zbiegniewskiej o Bechim (z ilustracjami) 1863*, oprac. i wydał P. Czarniecki, Włocławek 1938, s. 26–27. Bojarska odwołuje się tu do fragmentu wspomnień Zbiegniewskiej, w którym przełożona włocławskiej pensji charakteryzowała Bechiego. We wspomnieniach Zbiegniewska porównała właśnie sposób mówienia pułkownika do recitativa. Ona także utrwaliła informację o tym, jakiego koloru były oczy Bechiego. Fragment wspomnień dotyczący poznanego tuż przed śmiercią wyglądu bohatera różni się nie tylko stylistycznie od przypisanych jej spostrzeżeń w powieści. Brak w nim szczególnie ekspresywnego ostatniego zdania.

wadzenie do wątku romansowego, czyniło zrozumiałe uczucie pożądania, jakie pułkownik wzbudzał w młodej kobiecie. W tym przypadku piękno ma charakter perswazyjny. W odbiorze czytelnicznym ma funkcjonować w połączeniu z wartościami wyższymi: miłości wolności i człowieka oraz miłości polskiego narodu. Taka kontaminacja powinna oddziaływać emocjonalnie na odbiorcę. Bohater umierający za Polskę jest piękny swymi czynami, ale budzi o ile większe współczucie i żal, gdy jest piękny fizycznie!<sup>15</sup> Jak pisałam w innym miejscu w odniesieniu do fikcyjnego bohatera: „ponieważ jest to męczennik za ojczyznę, jest piękny, bo piękny «być musi», tego wymaga jego gloryfikacja”<sup>16</sup>.

Co ważne, takiej idealizacji i gloryfikacji bohater podlegał we wspomnieniach Zbiegniewskiej w nieco innym momencie niż cytowana refleksja powieściowa, a Bojarska zachowała emocjonalny klimat tekstu źródłowego. Bechi, co poświadcza fotografia, był niewątpliwie przystojny i takim epitetem został określony przez Zbiegniewską w zapisie z jej wizyty u więźnia. Jednak w scenie ostatniego pożegnania we wspomnieniach przełożonej wrocławskiej pensji bohater podobnie jak w powieści „stał się” piękny. „Nigdy nie byłeś tak piękny” – miała powiedzieć polska patriotka do wyprowadzanego na egzekucję więźnia, co we wspomnieniach komentuje: „Istotnie, w oczach jego gorzał blask ofiarny, podniosły, przed którym czoła się chyła”<sup>17</sup>.

Opisywane cechy urody podkreślane w opisie funkcjonującym w nurcie romansowym w drugim wizerunku Bechiego poszerzono o nowe znaczenia. Tak jak wątek romansowy pełni funkcję swoistego wehikułu relacji o dziejach powstania, tak piękno postaci zostaje podporządkowane tutaj, w „nurcie historycznym”, wartościom wyższym, staje się elementem wspomnianej gloryfikacji postaci.

\*

O udziale Elbano Stanislao de Bechi w powstaniu, jak zostało powiedziane, wiemy stosunkowo niewiele. Taki bohater jest wyjątkowo „wdzięcznym obiektem” dla autora powieści biograficznej. Powieść biograficzna, czy jak

---

<sup>15</sup> Zwróćmy tu uwagę na sposób rozumowania, w którym uroda bohatera odgrywa rolę. Nie powinien umierać, nie dlatego, że jest na przykład młody, że ma żonę i dzieci, które osieroci – co oczywiście jest też w powieści ważne. W tym miejscu istotne jest, że bohater nie powinien umierać, bo jest... piękny.

<sup>16</sup> E. Tierling-Śledź, *Mit Kresów w prozie Marii Rodziewiczówny*, Szczecin 2002, s. 157.

<sup>17</sup> *Wspomnienia Zbiegniewskiej o Bechim...*, s. 36.

w tym przypadku historyczno-biograficzna, z upodobaniem bowiem „wykorzystuje luki materiałowe, brak przekazów z pewnego wycinka życia bohatera”<sup>18</sup>, aby te „białe plamy” wypełnić fikcją literacką respektującą wszakże nakazy historycznego i życiowego prawdopodobieństwa. Tak dzieje się w przypadku obu spletających się ze sobą nurtów opowieści o włoskim bohaterze. Maria Jasińska ten rodzaj fikcji literackiej nazywała „współtworzącą” i tak ją charakteryzowała:

Autor świadom podstawowego faktu, iż pisze powieść, nie zacieśnia granic funkcjonowania fikcji do ukonkretniającego lub symptomatycznego detalu czy konstruowania umownej sytuacji beletryzującej dokumentarne treści. W świecie przedstawionym pojawiają się więc zmyślane postaci i wydarzenia, a rzeczywiste bywają „przekształcone”, aby spełniały artystyczne założenia utworu<sup>19</sup>.

Tę cechę poetyki powieści biograficznej widać szczególnie wyraźnie w kreowaniu dziejów romansu Bechiego z piękną Iloną. Skotnicki stwierdzał, że Bechi dowiedział się, kto go zadenuncjował, ale pytającej o to Izabeli Zbiegniewskiej nie ujawnił nazwiska tej kobiety. Przekazy historyczne mówią<sup>20</sup>, że dziewczynka wioski, w której ukrywał się pułkownik, zdradziła miejsce jego pobytu w obawie przed nałożeniem wysokiej kontrybucji, gdyby wojska rosyjskie znalazły w jej dobrach ukrywających się powstańców. Badacz skonstatował, iż „tradycja podaje, że z ową kobietą łączyło go uczucie. W tym kontekście zastanawiać może trzymiesięczna przerwa, która upłynęła pomiędzy 17 września a ostatnim listem do żony”<sup>21</sup>. Warto przyrzeć się, w jaki sposób ową lukę informacyjną wykorzystała autorka *Kontredansu kujawskiego*.

Bechi, który przybywa do Polski, zatrzymuje się w majątku pięknej pani Ilony, aby tam czekać na dalsze rozkazy i instrukcje. Piękna gospodyni to młoda „powstańcza” wdowa, która nie zamierza jednak ogrywać roli kobiety-Polki, wiernej Bogu, ojczyźnie i zmarłemu mężowi. Zakochana Ilona szczerze wyznaje babce: „Ja go ochronię przed wojną. Zatrzymam i nie oddam nikomu, nawet ojczyźnie. Nawet naszej ojczyźnie, babciu” [K, 74] i dodaje: „Nie puszcze go

---

<sup>18</sup> M. Jasińska, *Powieść biograficzna*, w: eadem, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970, s. 194.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 189.

<sup>20</sup> *Wspomnienia Zbiegniewskiej o Bechim...*, s. 27–28.

<sup>21</sup> W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi...*, s. 101.



do Warszawy ani do lasu, ani do żony” [K, 74]. Bojarska dokonuje tu śmiałej rewizji literackich stereotypów. Młoda kobieta nie jest postacią, jakiej mit współtworzyły obrazy Artura Grottgera czy twórczość Elizy Orzeszkowej. Nie tylko chce żyć i kochać, co byłoby zrozumiałe. Chce odebrać Bechiego i ojczyźnie, i żonie. Staje się polskim wcieleniem *femme fatale*<sup>22</sup>. Rozbudowanie wątku romansowego i postawę pięknej Ilony można by zapewne analizować feministycznie i genderowo, wpisując wybory kobiety w opozycję prywatne-polityczne/publiczne/historyczne oraz wskazując, że decyzja bohaterki została sprowadzona jedynie do wymiany kulturowej roli kobiety-Polki na kobietę fatalną. Kwestia ta przekracza jednak zarówno objętość, jak i ramy tematyczne tego tekstu.

Co czuje i jak zachowuje się włoski bohater? Konsekwentnie autorka wykorzystała i przekraczała jednocześnie schematy literackie. Wybór między żoną a kochanką skazywałby wizerunek Bechiego na trywializację. Do tego „miłosnego trójkąta” została włączona Polska. Bechi pozostawił żonę i dzieci, by walczyć w dalekim kraju o wolność podbitego narodu<sup>23</sup>. Chce być wierny i żonie, i podjętemu wyborowi. Broni się przed uczuciem do pięknej Polki i ucieka przed romanssem w boje i prace powstańcze. Zostaje zatem ukazany jako ten, który jest uwodzony, a nie uwodzi. Jeśli zaś w końcu ulega pokusie zdrady, to dzieje się to po długiej wewnętrznej walce i w okolicznościach zewnętrznych, które pozwalają odbiorcy powieści wybaczyć mu tę ludzką słabość. Rozdarcie między miłością do dalekiej żony i namiętnością do kochanki czynią bowiem Bechiego bardziej ludzkim. Przestaje być monumentalnym rycerzem bez skazy, staje się mężczyzną „z krwi i kości”, który pozostał przy tym niezłomnym żołnierzem, bohaterem i paradoksalnie, mimo zdrady wobec Julii, nadal prawym człowiekiem.

Początkowo Bechi nie domyśla się uczuć i planów Ilony. Choć sam oczarowany: „Była cudowna. Julia, dzieci, Garibaldi, wojna, wszystko znikło. Prawdą był dwór Ilony, kroki Ilony [...]” [K, 68], daleki jest od myśli o zdradzie żony. Gdy zauważa uczucie kobiety i rodzący się własny „zamęt uczucio-

---

<sup>22</sup> Mamy tu do czynienia z przetworzeniem i jedynie z częściowym wykorzystaniem kulturowego wzorca kobiety fatalnej. Ilona odbiera męża żonie, ale nie jest w stanie odebrać go Polsce, nie porzuca, ale bywa porzucana, co skutkuje jej zazdrością i narodową zdradą (tylko w tym sensie zdrada jest porzuceniem czy też rzuceniem mężczyzny na pastwę wroga).

<sup>23</sup> Nie jest to jednak wybór w imię romantycznego twierdzenia: „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie”, i to nie dlatego, że Polska nie była jego ojczyzną. O motywach udziału Bechiego w powstaniu będzie jeszcze mowa.

wy”, porzuca bezczynność i bierne oczekiwanie na posłańca w dworze pięknej Polki. Jak święci poprzez ascezę, tak on poprzez fizyczną pracę z dworskimi robotnikami próbuje poskromić rodzące się namiętności. A spodziewając się nocnej wizyty zakochanej kobiety, zamyka przed nią drzwi na klucz, choć ta decyzja kosztuje go dużo silnej woli. Przed pokusą ratuje go ostatecznie przybycie z Warszawy Zygmunta Waryłkiewicza z poleceniem dalszej marszruty.

W Warszawie Bechi, otrzymawszy list od Ilony, niszczy go. Sam natomiast wykorzystuje każdą okazję, by pisać do żony. Jako pułkownik Bertrand Bechi wyrusza do powstania. Jest to ważny moment w kreowaniu jego sylwetki i losów jego romansu. Jak zaznaczyłam wyżej, autorka starannie konstruowała psychologicznie prawdopodobny obraz wewnętrznych przeżyć bohatera, ukazanych w narracji personalnej:

Był szczęśliwy, że wyrwał się z dusznej atmosfery buduaru i salonu. Z tego okresu pozostał w nim wstyd i niesmak. Obecnie był skazany na samotność, którą pogłębiał jeszcze brak znajomości języka. Tęsknił do żony i dzieci. Męczyły go złe przeczucia. Dopiero teraz zdał sobie jasno sprawę, jaka przestrzeń dzieli go od ojczyzny i bliskich. Nie wierzył, że do nich powróci. [...]. Trzeba pisać do Julii i dzieci, wyzyskać każdą okazję. Będzie to może jedyne, co po nim zostanie [K, 128].

To ostatnie zdanie uprawomocnia wprowadzenie do powieści cytatów ze źródeł, jakimi są listy Bechiego do żony. Cytowane w powieści autentyczne listy bohatera nadają kreowanej postaci pułkownika rysy kochającego męża i ojca, a ich przytoczenie podkreśla wiarygodność tych cech bardziej niż odautorska charakterystyka. Zdanie o złych przeczuciach stanowi antycypację kolejnych analogicznych stanów emocjonalnych, których doznanie będzie stanowić element samousprawiedliwienia z dokonanej w końcu zdrady żony. Kiedy jego powstańcze drogi skrzyżują się znów z drogami „ścigającej” go polskiej *femme fatale*, Bechi w końcu ulegnie uczuciu. Wierny do końca Polsce, nie będzie do końca wierny żonie. Czytelnik ma jednak wtedy jeżeli nie podzielać, to przynajmniej zrozumieć motywację bohatera: „Nie miał już sił. Nie będzie o tym myślał. Jutro wyjedzie do Warszawy. Przebacz Julio, to nie jest zdrada. Może jutro już mnie nie będzie. I tak nie wrócę do ciebie. Tutaj czeka mnie skrawek ziemi, parę desek. Może nawet i desek nie będzie?” [K, 160]. Podobna motywacja zostanie przywołana wiele stron później w relacji z trwającego romansu: „Julio, wybacz, nie potrafię. Położył się między nami czas, tysiące nie-

znanych, obcych dróg. Los zdecydował. Może to ostatni podarek, barwna plama rzucona na przyszłą trumnę” [K, 247].

Kiedy Bechi ukrywał się w majątku Eryki Kulman, zazdrosna o niemiecką kolonistkę Ilona – jakby nie do końca zdając sobie sprawę z tego, co czyni – wskazała miejsce kryjówki Moskałom. Chciała wydać w ich ręce „tylko” domniemaną konkurentkę. Nie wiedziała, że jej ukochany akurat też tam będzie przebywał. Bechi nie ujawnił denuncjatorce władzom powstańczym, gdyż – jak zostaje to podane w powieści – miał poczucie honoru i czuł się sam odpowiedzialny za sprowokowanie zdrady. Nie chciał kontynuować romansu, ale też chciał być w pobliżu pięknej Ilony, stąd schronił się w położonym blisko jej dworu majątku kolonistki, choć wiedział, że kochanka była o tę kobietę zazdrośna<sup>24</sup>. Bojarska wypełniła tu pisarską fantazją luki materiałowe, odwołując się do ustnej tradycji. Bechi okazuje się zatem nie tylko zakochanym mężczyzną, chroniącym kochankę przed konsekwencjami jej czynu, lecz także wybaczącym, wyrozumiałym i honorowym człowiekiem.

\*

Rozwinięcie romansowego wątku niepoświadczonych źródłami i sposób jego kreacji oraz „wtopienie” go w relacje z działań powstańczych pozwala na postawienie tezy dotyczącej idei artystycznej utworu. Autorka *Kontredansu kujawskiego*, przypominając zapomnianego bohatera powstania styczniowego, spełniła prośbę umierającego Bechiego „nie zapomnijcie mnie nigdy, nigdy”<sup>25</sup>. Skupiła się na polskim, powstańczym epizodzie z jego życia, gdyż ten etap jego biografii czynił go polskim bohaterem narodowym, którego losy mogły zainteresować czytelnika. Nie zamierzała przy tym nużyć odbiorcy szczegółami z wcześniejszych dziejów powstańczego pułkownika, mimo że jego życiorys nie był w Polsce dobrze znany. Celem powieści było bowiem nie tyle informowanie o życiu Bechiego, ile stworzenie żywej, bliskiej czytelnikowi postaci, której urokowi mógłby on podlegać, a nie jedynie pomnikowego bohatera, którego pamięć odbiorca mógłby czcić. Temu też celowi jest przyporządkowana narracja dotycząca powstania i udziału w nim bohaterskiego Włocha. Rozproszone w toku narracji personalnej szczegóły z życia bohatera sprzed powstania pojawiają się jedynie wtedy, gdy autorka stara się ukazać motywy przybycia

<sup>24</sup> Można powiedzieć, że Bechi czuje się „sam sobie winien”.

<sup>25</sup> *Wspomnienia Zbiegniewskiej o Bechim...*, s. 36.

bohatera do Polski. Odpowiedź na pytanie o przyczyny tej decyzji wpisuje się w przedstawione wyżej założenie powieściowej kreacji.

Przytoczony w powieści fragment odezwy Garibaldiego i wspomnienia Bechiego z pobytu u wodza mają jednoznacznie ukazać, że Bechi przybył do Polski jako następca poległego Francesca Nullo i poprzedzający planowaną wyprawę włoskiego legionu „szermierz wolności” – jak go nazwała Ilona.

Czy można zawieść wiarę Garibaldiego? „Wolność ludów lub śmierć!” Te słowa znaczą teraz dla niego: „Wolność Polski, równość polskich stanów – lub śmierć!”. Oto testament przyjaciela Francesca i rozkaz generała. Pułkownik Stanisław Bechi jest żołnierzem, zwykły wykonywać rozkazy. Nawet jeśli nigdy nie miał ujrzeć Florencji. Nawet gdyby rozstanie z Julią i dziećmi było rozstaniem na zawsze [K, 55].

Następujący bezpośrednio po tych rozważaniach fragment powieści jest ujętym w narracji personalnej wspomnieniem bohatera z pobytu u Garibaldiego po wyjściu Bechiego z więzienia i opuszczeniu armii. Czytelnik nieznający życiorysu Bechiego i losów Garibaldiego zorientuje się tyle, że bohater był w więzieniu, był rozgoryczony i dłużej nie mógł znieść politycznych nieporozumień we Włoszech. Może też domyślać się, że mężczyzna nie jest już w wojsku i nie ma za co utrzymać rodziny, która cierpi biedę, gdyż jego żona Julia niewiele zarabia lekcjami muzyki. Passus poświęcony wspomnieniom Bechiego kończy fragment, w którym pojawiają się zdania stanowiące rekapitulację motywów przystąpienia majora do powstania:

Generał wzywa świat do udzielenia pomocy „Polonii”, a Stanisław Bechi zwykł słuchać generała. Zawierzył mu, na honor, nie przyniesie wstydu imieniu wodza. A przy tym dzielna, kochana Julietta nie musi już dawać lekcji bogatym signorinom. [...] Mała Eliza roześmieje się bez lęku, że przeszkodzi matce. Gwido pójdzie jak inne dzieci do szkoły [K, 59].

Udział w polskim powstaniu okazuje się zatem nie tylko kwestią wierności ideom Garibaldiego. Staje się rozwiązaniem osobistych problemów bohatera: „Co mam czynić? – pytał skołatany Bechi. – Jestem tylko wojskowym. Znam jedno rzemiosło. Moja rodzina, dzieci...” [K, 57]. Bohater zyskuje cel w życiu i... źródło zarobkowania. Jak wspomniałam wyżej, Bechi otrzymał od władz powstańczych żołd pozwalający mu na zapewnienie bytu rodzinie. Umierający z imieniem Polski na ustach bohater jest jednocześnie „tylko wojskowym”,

wojna jest jego „rzemiosłem” i źródłem zarobku. Ideowy garybaldczyk i „kon-dotier” jednocześnie? Bohaterstwo i pieniądze? Niezbyt często w literaturze o 1863 roku pojawia się takie zestawienie niepasujące do powstańczego mitu. A przecież ono nie umniejsza heroizmu działań obcokrajowców w powstańczych szeregach. Udziału, z którego Bechi nie wycofał się, mimo że walka ta wydawała się bezsensowna i bez nadziei na zwycięstwo<sup>26</sup>.

Przybycie Bechiego do nieznanego mu Polski roku 1863 stanowi dobry pretekst do ukazania jego oczyma powstania styczniowego oraz uzasadnia wprowadzenie informacji dotyczących historycznych wydarzeń i osób a także konstruowania prawdopodobnych i typowych dla tamtych czasów sytuacji. Co więcej – bohater utworu jako obcokrajowiec staje się niezwykle funkcjonalnym medium dla zdystansowanego opisu polskiej rzeczywistości doby powstaniowej. Dzieje się tak nie tylko ze względu na fakt, że obdarzony zostaje „świadomością rewolucyjną”, co ujawni się wyraźnie w cytowanej niżej rozmowie bohatera z babką Ilony. Również po prostu dlatego, że jako obcokrajowiec ostrzej i wyraźniej dostrzega swoistość realiów polskiego życia.

Jednym ze sposobów prezentacji typowych wydarzeń z powstania styczniowego jest relacjonowanie ich w obecności Bechiego. Przykładowo do dworu Ilony podczas pobytu tam pułkownika przybywa pani Z. z dziećmi, która opowiada o skonfiskowaniu i spaleniu jej dworu, ponieważ w nim odbył się powstańczy sąd nad szpiegiem zakończony wykonaniem wyroku: „Słowa kobiety zdruzgotały Bechiego. Nieledwie widział obraz płonącego dworu, słyszał ryk wyganianego bydła” [K, 84].

W Warszawie jego opiekunką i przewodniczką z ramienia powstańczego rządu zostanie Teodora Heurichówna, co pozwala na wprowadzenie w tok narracji opowieści bohaterki o udziale Heurichówien i ich matki w powstaniu, punkcie kontaktowym w ich domu przy ulicy Widok. Na kartach utworu pojawi się nazwisko jednego z przywódców powstania i kuzyna Heurichówien Bronisława Szwarcego. Teosia prowadzi Bechiego do Seweryny Pruszkowej. Pułkownik, który poznał Ilonę i jej babkę jako kobiety-Polki zaangażowane w powstanie, przyprowadzony przez patriotyczną pannę znów do kobiety, zanim pozna w jej mieszkaniu przedstawicieli rządu, pomyśli: „Czy w tym kraju spo-

---

<sup>26</sup> Autorka zadbała przy tym o emocjonalne podbudowanie materialnego aspektu decyzji Bechiego, kreując zwięzły i wymowny obraz zdeklasowanej i głodnej rodziny: spracowanej Julii, małej Elizy, która boi się przeszkadzać matce w udzielanych przez nią lekcjach, i Gwida, który zamiast się uczyć, z bosonogimi dziećmiakami łowi kraby, by dołożyć się do utrzymania rodziny.

tykać będą tylko kobiety? [...] Czy to one kierują powstaniem? [K, 90]. Te przecież prawdopodobne spostrzeżenia są jednocześnie krótką odautorską refleksją nad rolą kobiet w powstaniu adresowaną do odbiorcy powieści.

Naturalna sytuacja oprowadzania bohatera po Warszawie staje się też okazją do narratorskiej relacji o organizacji konspiracji w stolicy i zaangażowaniu narodu w powstanie. Opowieść narratora auktorialnego przerywana jest dłuższym cytatem z listu Bechiego do żony jako najbardziej wiarygodnej deskrypcji tego, co widział i czuł bohater podczas pierwszego pobytu w Warszawie.

Spotkania warszawskie oraz pobyty w dworach zarówno przed przybyciem do stolicy, jak i później, gdy Bechi jako pułkownik o przybranym nazwisku Bertrand będzie ze swoim oddziałem kwaterował w szlacheckich domostwach, są okazją do odkrywania przez odbiorcę „razem z bohaterem” kontrastów społeczno-politycznych powstania. Wiele sytuacji unaocznionych w ujęciu „scenicznym” znajduje podsumowanie w rozmowie Bechiego z panią S. – babką Ilony:

[...] Nie miałem rozeznania sytuacji. Owszem, wierzyłem, że za mną przybędzie włoski legion. Miał go przywieść syn generała, Menotti, mój przyjaciel. [...]

Oboje dzisiaj wiemy, że nikt nie pomoże. W każdym razie żadna z rewolucyjnych sił, pani rozumie, o czym mówię? Wy sami, Polacy, nie chcecie tego. Nie chcecie w ogóle rewolucji. Są wśród was i tacy, którzy nieźle prosperują pod rządami cara. Co obywatel – inna koncepcja. Zaś polski chłop... On was najmniej obchodzi.

Patrzyła nań wrogo spod nastroszonych, siwych brwi.

– Pan jeszcze niewiele o nas wie, monsieur Bechi.

– Dostatecznie dużo, aby powiedzieć to, co powiedziałem.

U Morzyckiego Bartek Nowak<sup>27</sup> zasiada do wspólnego stołu, zaś pan X. lęka się komitewy z Nowakiem bardziej niż z carskim wojskiem. Jakaż to jedność? U pani wnuczki chłop to tylko robocze bydło. Pani zaś sama przybyła tutaj z furmanem na koźle powozu. I nie posadziła go pani do stołu w jadalni. Chociaż właśnie pani jest tutaj, jak słyszałem, rzeczniką rewolucji [...]. [K, 154].

Bechi nie wierzy w wygraną, ale mimo poczucia absurdalności dalszej walki nie opuści Polski jak wielu dowódców, którzy „gremialnie uciekają za

---

<sup>27</sup> Chłopski przywódca oddziału powstańczego, walczący na Kujawach, mianowany majorem przez Rząd Narodowy.

granicę” [K, 314]. „Mam tylko jeden honor [...]. I jedno słowo. Podjąłem zobowiązanie, które wypełnię” – powie pod koniec cytowanej rozmowy [K, 155].

Bechi ukazany jest także jako dzielny żołnierz i odpowiedzialny dowódca. Jeszcze zanim trafia na pole bitwy, uczy się instrukcji wojskowych (fragment takowej jest przy tej okazji cytowany w powieści), poznaje teren, ludzi i sposoby walki: „Bechiemu jako artylerzyście obiecano w Paryżu dowodzenie baterią, tymczasem spotkał się z gromadą konnych i pieszych wyrostków. Co trzeci zaledwie miał karabin, co czwarty umiał się z nim obchodzić” [K, 127]. Czuje się za swych podwładnych odpowiedzialny – dla ich bezpieczeństwa zarządza nocne ćwiczenia, zamiast prowadzić je w dzień zgodnie z instrukcją, a kiedy „zhasani i szczęśliwi” żołnierze idą spać, on jeden czuwa. Po bitwie pod Cyrusową Wolą martwi się nawet o poległych: „Męczyła go świadomość, że zostawili martwych towarzyszy, samotnych i bezbronnych, zdanych na pastwę ludzkiej chciwości” [K, 135]. W unaoczniającej narracji ukazana została w powieści bitwa powstańców pod Cyrusową Wolą. Zarówno w tej, jak i kolejnej potyczce pułkownik bił się na pierwszej linii, wykazując się bezprzykładnym męstwem oraz przytomnością umysłu, nie przejmując się odniesioną raną i zdobywając uznanie wśród żołnierzy.

– Panie, a z Garybaldą także samo jest? – zapytał Monajda.

– Bechi nie czekał na tłumaczenie. Pochylił się z konia ku chłopu. Patrzyli sobie w oczy.

– Eviva Garibaldi! Eviva Polska! – krzyknął [K, 135].

– A wiesz, podobno szykują nam nowego komendanta. Na całe województwo, wszystkie partie pod nim. Znam go, spotkałem. Włoch od Garybaldy. Młody człowiek, kształcony.

– Rozumie chociaż po polsku?

– Nie. Ale on i po włosku w garść weźmie, zobaczysz [K, 183].

Bechi podkreśla, że jest garybaldczykiem nie tylko w cytowanym dialogu, lecz także poprzez swój ubiór (nosi czerwoną koszulę), prezentowanie „rewolucyjnych” poglądów, które ujawniły się między innymi w trakcie przytoczonej rozmowy z panią S., oraz demokratyczne zachowanie. Gdy kadrę oficerską zaproszono na nocleg do dworu, oświadczył, że „jego miejsce jest przy wojsku, i pozostał z żołnierzami w sąsiedku” [K, 127].

Jako garybaldczyk Włoch budzi obawy rektora wrocławskiego seminarium, który niepokoi się o księdza Pawlickiego udającego się do Bechiego

w roli spowiednika: „To zapewne jeden z tych rewolucjonistów, karbonariuszy. [...] Z takim należy ostrożnie, może jakaś zasadzka? Na ludziach Garibaldiego cięży wprawdzie ekskomunika, ale w godzinę śmierci, jeżeli się szczerze pokaja... Podobno prosił o sakrament” [K, 297–298]. Bechi zaskakuje sędziwego kapłana: „Widząc księdza w komży, zrywa się, klęka pośrodku izby. Kapłan nie spodziewał się podobnej reakcji u rewolucjonisty” [K, 298]. Garybaldczyk nie wyrzeka się swych poglądów, podkreśla, że walczył przeciwko świeckiej władzy papieża, ale na temat zakresu tej władzy, napomniany przez księdza, nie podejmuje dyskusji. Rewolucjonista pragnący tylko sprawiedliwości dla ubogich i pokrzywdzonych, pojednany z Bogiem w obliczu śmierci jest nie tylko zgodny z historycznym pierwowzorem. Może także odgrywać rolę polskiego bohatera narodowego, którym nie mógłby być wojujący ateusz.

Na koniec należałoby zatrzymać się nad powieściową relacją o tragicznym aresztowaniu Bechiego oraz jego ostatnich dniach w więzieniu wrocławskim. Bojarska, powtarzając znaną wersję opisu aresztowania chorego bohatera w majątku Eryki Kulman na skutek zdrady zazdrosnej o Bechiego kobiety, pokazała, w jaki sposób nie tylko historia wkracza w życie pojedynczych ludzi, lecz także jak decyzje małych ludzi zmieniają wielki plan historii.

Relację z tego wydarzenia pisarka poprzedziła deskrypcją potyczek i strat powstańczych oraz opisem wielkiego zmęczenia pułkownika. O oznakach zmęczenia i stresu pisał także Skotnicki, podając wskazywane przez inne źródła odmienne okoliczności aresztowania Bechiego<sup>28</sup>. Autorka powieści, jeśli przywołuje te reakcje psychiczne bohatera, czyni to, by podkreślić jego walkę do końca i wierność powstańczej sprawie. Opowieść o więziennych losach została oparta przede wszystkim na wspomnieniach Zbiegniewskiej. Cytowane obficie listy Bechiego do żony i najbliższych oraz do Garibaldiego, zastępując relacjonującą narrację, mają „dać świadectwo prawdzie”. W zakończeniu powieści o bohaterskim Włochu mówią już nie tylko bohaterowie, którzy wspominają między innymi jego ostateczne chwile. Autorka oddała także głos samemu Giuseppe Garibaldiemu i Romualdowi Trauguttowi, przytaczając ich listy do żony Bechiego. Szczególnie list zredagowany na polecenie Traugutta przez jego sekretarza, pisany w imieniu Rządu Narodowego, ma przemówić do odbiorcy powieści i spełnić funkcję przesłania do potomnych:

<sup>28</sup> W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi...*, s. 101.



Umarł jak bohater, oddawszy ostatnie chwile tym szlachetnym uczuciom, którym poświęcił życie i przez które zostawił nieodżałowane wśród nas, niezatarte wspomnienia. Wspomnienie tak górnego życia i tak górnej śmierci za najświętszą sprawę – to z pewnością najgodniejsza pociecha, jaką mógł nam przekazać.

Idzie z nimi żal i wdzięczność drugiej ojczyzny, która umieści imię Jego wśród swoich najdzielniejszych obrońców [K, 330].

Julia Bechi nie otrzymała tego listu. Traugutt nie dokończył go i nie naniósł planowanych poprawek. Powstańczy dyktator został aresztowany i stracony.

Keywords: *January Uprising, biographical novel, Elbano Stanislao de Bechi*

### **VERO ITALIANO**

#### **– AN EXTRAORDINARY HERO OF THE JANUARY UPRISING ON THE LITERARY BIOGRAPHY OF ELBANO STANISLAO DE BECHI**

#### **Summary**

The author of the article presents the character of Elbano Stanislao de Bechi – a hero of the January Uprising and his literary biography authored by Teresa Bojarska. The present author is interested in the biographer's attitude to historical sources, her method of narrating and the relations between fiction and historical truth. The analysis is focused on Bojarska's style of describing her characters, the romance thread of the novel as well as the creation of the hero's fate against the background of the January Uprising.

*Translated by Sylwester Jaworski*

**VERO ITALIANO**  
**– NIEZWYKŁY BOHATER POWSTANIA STYCZNIOWEGO**  
**O LITERACKIEJ BIOGRAFII ELBANO STANISLAO DE BECHI**

**Streszczenie**

Autorka artykułu przypomina postać Elbano Stanislao de Bechi – bohatera powstania styczniowego oraz jego literacką biografię autorstwa Teresy Bojarskiej. Interesuje ją stosunek pisarki do źródeł historycznych, sposoby prowadzenia narracji powieściowej, relacje między fikcją a prawdą historyczną. Analizie poddała sposób konstruowania opisu postaci, wątek romansowy powieści oraz kreację losów bohatera na tle dziejów powstania styczniowego.